

Solidarność istniała na Opolszczyźnie od samego początku

O korzeniach opolskiej „Solidarności” z przewodniczącym Zarządu Regionu Śląska Opolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Dariuszem Brzęczkiem rozmawiał Bolesław Bezeg.

Panie przewodniczący, rozmawiamy w przededniu 45. rocznicy powstania „Solidarności”. W tamtym czasie żartowano, że Wilno, Lwów i Opole to najspokojniejsze polskie miasta - gdy w całym kraju trwały strajki, tam nie działo się nic. Czy to sprawiedliwa ocena naszego regionu?

Zdecydowanie nie. Opole rzeczywiście uchodzi za miasto spokojne, ale w tamtym czasie nie pozostawaliśmy w tyle, jeśli chodzi o walkę o wolność i godność człowieka. Już w lipcu 1980 roku rozpoczęły się pierwsze protesty solidarnościowe - m.in. w Namysłowie, ale także w dużych ośrodkach hutniczych: Hucie „Andrzej”, wówczas Hucie im. gen. Karola Świerczewskiego i Hucie „Małapanew” w Ozimku. Każdy z tych zakładów zatrudniał około sześciu tysięcy osób, co czyniło je istotnymi punktami oporu.

Do protestów dołączały także inne zakłady: Zakład Urządzeń Przemysłowych i Polmo w Nysie, Frotex w Prudniku, Meprozet i Agromet w Brzegu, cementownia w Górażdżach, Famak w Kluczborku. To tylko przykłady - zakładów biorących udział w strajkach było znacznie więcej.

Sierpień 1980 roku był wyjątkowo intensywny. Informacje o strajkach w innych częściach kraju docierały do nas prywatnymi kanałami - w oficjalnych mediach oczywiście ich nie było. Wiedzieliśmy jednak, że w Polsce dzieje się bardzo dużo, i solidaryzowaliśmy się z tym ruchem. Warto pamiętać, że sierpień 1980 roku nie był początkiem walki - wcześniej miały miejsce protesty w latach 1956, 1970 i 1976. Ludzie mieli świadomość, że na Zachodzie warunki życia i traktowanie pracowników są zupełnie inne, co dodatkowo mobilizowało do działania. Dlatego odpowiadając wprost - Opole na pewno nie ustępowało innym miastom w zaangażowaniu. Wielu uczestników tamtych protestów do dziś działa w strukturach związkowych, wciąż walcząc o wolność i godność człowieka.

W tamtym czasie związek zawodowy nie zajmował się wyłącznie sprawami pracowniczymi. Postulaty dotyczyły także ustroju, wolności słowa czy sprawiedliwości społecznej. Czy dziś jest podobnie?

Tak. Od samego początku NSZZ „Solidarność” nie była typowym związkiem zawodowym. Postulaty słynnych porozumień sierpniowych z Gdańska dotyczyły nie tylko warunków pracy, ale i fundamentalnych spraw ustrojowych. Warto przypomnieć, że 17 września 1980 roku w Gdańsku - z udziałem także naszych przedstawicieli z Opolszczyzny: panów Bogusława Bardona, Romana Kirssteina i Edwarda Żurawia z Opola oraz Tadeusza Kraśnika z Kędzierzyna-Koźła, a także Jakuba Forystka i Barbary Liphardt z Prudnika - podjęto decyzję o nazwie „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność”. Ten ruch był w istocie masowym ruchem społecznym, który łączył walkę o prawa pracownicze z walką o wolność.

Niektóre postulaty sprzed 45 lat pozostają aktualne. Na przykład wolne soboty - dziś w wielu zakładach zapis o nich w regulaminie pracy po prostu nie istnieje. Drugi przykład to emerytury stażowe. W porozumieniach z 1980 roku zapisano, że kobieta po 30 latach pracy, a mężczyzna po 35 latach, mogliby przejść na emeryturę (odpowiednio w wieku 50 i 55 lat - red.). Dziś walczymy o wprowadzenie zmodyfikowanej wersji tego rozwiązania - 35 lat pracy dla kobiet i 40 dla mężczyzn. Wielu pracowników po tylu latach w przemyśle nie jest w stanie dalej pracować, ale mimo zgromadzonych składek nie ma prawa do emerytury.

Aktualne pozostają też postulaty dotyczące powszechnego dostępu do służby zdrowia czy jakości edukacji. Mimo opłacania składek, czas oczekiwania na niektóre świadczenia wynosi dziś nawet kilka lat, co szczególnie dotyka osoby mniej zamożne. Od początku istnienia związku naszym celem była obrona Polski i ochrona obywateli przed różnymi formami zniewolenia - nie tylko politycznego, ale też gospodarczego. Dziś zagrożenia



Przewodniczący Zarządu Regionu Śląska Opolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Dariusz Brzęczek.

Fot. Bolesław Bezeg

widzimy m.in. w narzucanych z zewnątrz regulacjach, które ograniczają swobodę decyzji, czy w praktykach niektórych korporacji, gdzie pracownik ma mniej do powiedzenia niż w firmach opartych na polskim kapitale.

Postulaty sierpniowe stały się programem związku. Jak wyglądała ich realizacja na Opolszczyźnie?

Po 17 września 1980 roku rozpoczął się proces tworzenia struktur „Solidarności” na Opolszczyźnie. Było to trudne, bo wcześniej niczego podobnego nie tworzone. Zakłady, takie jak Huta im. gen. Świerczewskiego czy Huta „Małapanew”, przekształcały swoje komitety strajkowe w komitety założycielskie. 19 września 1980 roku w Opolu powstał pierwszy Międzyzakładowy Komitet Założycielski, którego przewodniczącym został Bogusław Bardon. Wkrótce podobne komitety powstały w Nysie, Brzegu, Kluczborku i Kędzierzynie-Koźlu. Ten ostatni działał nawet przed gdańskim spotkaniem - już 14 września. Pierwsze Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląska Opolskiego odbyło się w dwóch częściach: w maju i w lipcu 1981 roku. To właśnie 25 lipca 1981 roku można uznać za datę powstania Zarządu Regionu. Pierwszym przewodniczącym został Stanisław Jałowicki.

Warto dodać, że nie wszystkie ośrodki od razu weszły w skład regionu. Kędzierzyn-Koźle pozostał osobnym regionem, Brzeg przyłączył się do Dolnego Śląska, a Nysa była podzielona. Mimo to struktury rozwijały się i obejmowały coraz większy obszar. Dziś region Śląska Opolskiego obejmuje wszystkie powiaty województwa, a w każdym z nich działa oddział „Solidarności”.

Istnieje opinia, że tzw. ludność autochtoniczna, czyli Ślązacy, nie angażuje się w polskie przedsięwzięcia patriotyczne. „Solidarność” temu przeczy?

Oczywiście. W NSZZ „Solidarności” nigdy nie rozróżniamy, czy ktoś jest rdzennym Ślązakiem, czy przyjechał tu z innej części Polski. Mamy członków różnego pochodzenia - zarówno miejscowych, jak i tych, którzy osiedlili się tu po wojnie, często ze Wschodu.

Łączy nas wspólny cel: walka o jak najlepsze warunki życia i pracy oraz o godne traktowanie każdego człowieka. Te wartości są wpisane w statut NSZZ „Solidarność” i opierają się na zasadach chrześcijańskich i nauce Kościoła Katolickiego.

Na czym polega fenomen „Solidarności”?

Przede wszystkim na tym, że idea obrony człowieka wyszła od ludzi - od ludzi. Masowe zjednoczenie dawało siłę do walki o wolność, godność i poprawę warunków życia. Nie można jednak zapominać o wielkich postaciach, które wskazywały kierunek - o św. Janie Pawle II czy bł. ks. Jerzym Popiełuszcze, patronie „Solidarności”. Ich nauka koncentrowała się na człowieku, a nie na polityce.

Powstanie NSZZ „Solidarność” w 1980 roku było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Dzięki niemu dziś żyjemy w kraju wolnym i bardziej przyjaznym obywatelom - choć nadal trzeba czuć nad wartościami, na których zbudowano związek. Obrona godności człowieka, jego praw pracowniczych i społecznych pozostaje naszym najważniejszym zadaniem.